

TEST HIGH-END

Dziesięć lat temu Denon obchodził setne urodziny, przypominając światu, że jest jedną z najstarszych i najbardziej prestiżowych (nie tylko japońskich) firm A/V. Z tamtej okazji pojawiły się jubileuszowe urządzenia: wzmacniacz zintegrowany, odtwarzacz CD/SACD, gramofon, a nawet zestaw wielokanałowy (odtwarzacz Blu-ray i amplituner). Były też rocznicowe słuchawki. Minęło kolejne 10 lat, Denon wciąż ma się świetnie, więc nie przepuszcza i tej okazji.



System odtwarzacz/wzmacniacz zintegrowany 38 000 zł

Urodzinowy duet w stereo

Denon DCD-A110/PMA-A110

Urodzinowa drużyna "110" jest trochę mniej liczna, ale ponownie okazuje się, że odtwarzacz i wzmacniacz to wciąż podstawa poważnego systemu stereo. Poza tym konfetti sypie się na wielokanałowy wzmacniacz *AVC-A110*; brak nowego odtwarzacza płyt Blu-ray jest zrozumiałe – w świecie A/V, coraz mocniej związanym z usługami internetowymi, nie jest on już potrzebny...

Odtwarzacz *DCD-A110* i wzmacniacz zintegrowany *PMA-A110* to następcy modeli *DCD-A100* oraz *PMA-A100*. Na poprzednich urodzinach

Denon błysnął jeszcze gramofonem z napędem bezpośrednim, tym razem jest skromniej – cieszymy się z wkładki *DL-A110* bazującej na słynnej *DL-103*, jednej z najbardziej zasłużonych MC.

Taki sprzęt jest źródłem dźwięku i prestiżu, nie jest zatem tani. Dotąd na szczycie stereofonicznej hierarchii Denona znajdował się odtwarzacz *DCD-2500NE* oraz wzmacniacz zintegrowany *PMA-2500NE*; *110-tki* łądują na jeszcze wyższej półce, to znaczy... kosztują więcej.

Ale szykując sprzęt na tak specjalną okazję i tak „godnie” wyceniony, Denon popracował rzetelnie: do ambitnych konstrukcji, które nie są tylko „przepakowanymi”, wcześniejszymi urządzeniami dodał ekskluzywne wykończenie obudów. Dziesięć lat temu był to królujący wówczas „piano black”, tym razem jest to delikatna powłoka Silver Graphite. Pojawiły się również rocznicowe oznaczenia – logo „110 Anniversary”. Dostajemy też certyfikat autentyczności każdego egzemplarza, raczej nie będziemy go eksponować... ale na pewno nie wyrzucimy go do kosza.

Wydawałoby się, że cała masa znakomitego sprzętu, który jest wykonywany od wielu lat w chińskich fabrykach, skutecznie pokonała opinie o niższej jakości tamtejszej produkcji. Wciąż jednak bywa z tym różnie, a część z nas jest na tym punkcie szczególnie przewrażliwiona... ceniąc sobie znacznie wyżej, i nie bez powodu, japońskie pochodzenie. Z tym wiąże się jednak wyższe koszty, więc pozwolić sobie na taki luksus można – i trzeba – przy urządzeniach właśnie takich jak *A110*, szykowanych w limitowanych seriach. Denon zdaje sobie z tego sprawę, czego wyrazem są nie tylko standardowe oznaczenia „Made In Japan” na tylnych ściankach urządzeń, ale też specjalna dedykacja w widocznym miejscu kartonów (górne wieko). Duże napisy obwieszczają uroczyste: „Wyprodukowane w macierzystej fabryce, będącej dumą Denona – Shirakawa Audio Works w Japonii”. Jeszcze zanim wypakujemy, obejrzymy i usłyszymy sprzęt, jesteśmy już odpowiednio przygotowani. I zasiadamy spokojnie o przyszłość naszego nowego związku z Denonem, gdyż każde z urządzeń jubileuszowej serii przechodzi rozszerzoną kontrolę jakości, a sprzedawcy oferują gwarancję wydłużoną do 5 lat. Z okazji 110. urodzin powinni – do 10...

Zewnętrzne podobieństwo *DCD-A110* do *DCD-2500NE* jest łatwo uchwytne, obydwa modele mają taką samą kompozycję frontu, jednak układy wewnątrz istotnie się różnią. W *DCD-A110* zastosowano najnowszą wersję firmowego upsamplera Ultra AL32 i bardzo rozbudowany system przetworników.



Odtwarzacz DCD-A110

Centralną część frontu zajmuje szuflada, pod nią rozpościera się duży i czytelny wyświetlacz (intensywność podświetlenia można regulować). Pięć przycisków funkcji związanych z odtwarzaniem zgrupowano po prawej stronie. Z lewej mamy tylko dwa dodatki – przełącznik warstw płyty i włącznik układu Pure Direct. Zwykle układy tego typu wyłączają wszystkie niezbędne podzespoły, w *DCD-A110* odłączany jest tylko wyświetlacz. A co można by było jeszcze odłączyć? Na przykład wejścia cyfrowe (wraz z blokiem elektroniki, które je obsługują). W wielu „wiekowych” odtwarzaczach (jeszcze CD) często były stosowane nawet dwa układy Direct (choć nie zawsze się tak nazywały) – jeden do wyświetlacza, drugi dla wyjść cyfrowych (czasami można było je połączyć). *DCD-A110* ma jednak tak znakomitą sekcję cyfrową, że nie sądzę, aby ktokolwiek chciał wykorzystywać zewnętrzny przetwornik, tym bardziej że z płyt SACD możemy wydobyć na zewnątrz tylko sygnał analogowy.

Już przyzwyczailiśmy się do rozbudowanej funkcjonalności, w tym panelu do wejść cyfrowych w nowoczesnych odtwarzaczach, i na tym tle *DCD-A110* może wydawać się skromny, ale obowiązką zbierania sygnałów cyfrowych z innych źródeł przejęła integra *PMA-A110*.

Tacka na płytę wyjeżdża pewnie i cicho, z gracją zwalniając przed punktami krańcowymi. Detekcja i odczyt płyt odbywa się właściwie bez odgłosów, chociaż nie tak błyskawicznie jak w najlepszych odtwarzaczach CD. Nie ma w tym jednak nic zaskakującego – *DCD-A110* to źródło CD/SACD, więc mechanizm wywodzi się z rodziny DVD.

Oprócz oczywistych, muzycznych krążków CD i SACD, do *DCD-A110* załadujemy także pliki, np. FLAC (24 bit/192 kHz) oraz DSD (DSD64, DSD128), jednak pod warunkiem, że zostaną uprzednio „wypalone” na nośnikach CD-R lub DVD-R/-RW/+R/+RW.

Tylna ścianka *DCD-A110* prezentuje się skromnie, ponieważ całe współczesne cyfrowe wyposażenie w wejścia, które „należy się” nowoczesnemu systemowi stereo, przekazano wzmacniaczowi *PMA-A110*. W odtwarzaczu mamy wyjścia – parę analogowych (RCA) i dwa cyfrowe – optyczne i współosiowe.

Przeglądając instrukcję obsługi, natrafiłem na tryb tzw. automatycznego odtwarzania – Timer (aby go wywołać, należy przytrzymać przez kilka sekund jeden z przycisków). Czy ktoś to jeszcze pamięta? W skrócie rzecz polega na tym, że zasilanie sprzętu pochodzi nie bezpośrednio ze „ściany”, ale z dodatkowego wyzwalacza czasowego – timera – który potrafi o wskazanej godzinie (np. rano) włączyć cały system. Wzmacniacz odpali sam, ale odtwarzacz już nie; gdy włączymy zasilanie, odczyta co najwyżej zawartość ścieżek, a chodzi o to, aby uruchomił też funkcję play. I tak właśnie we wspomnianym trybie zachowa się *DCD-A110*. W dobie współczesnych systemów obecność tej funkcji jest zaskakująca, ale Denon mówi o tym całkiem serio, w dokumentacji jest nawet rysunek ze schematem połączeń i urządzeniem o nazwie timer.



Wnętrze prezentuje się obłędnie i w zachwytach nie przeszkodził mi brak układów sieciowych i strumieniujących. Wręcz przeciwnie – pozwoliło to zachować czystą formę i uciec od problemów związanych z zakłóceniami. Ich źródłem potencjalnie pozostaje mechanika oraz zasilanie, co uwzględniono już na etapie projektowania obudowy. Część środkową zajmuje potężna bryła napędu, którą wzmocniono i zaekranowano grubą miedzianą płytą. Sięga ona aż do tylnej ścianki, gdzie piętro niżej znajduje się część elektroniki cyfrowej.

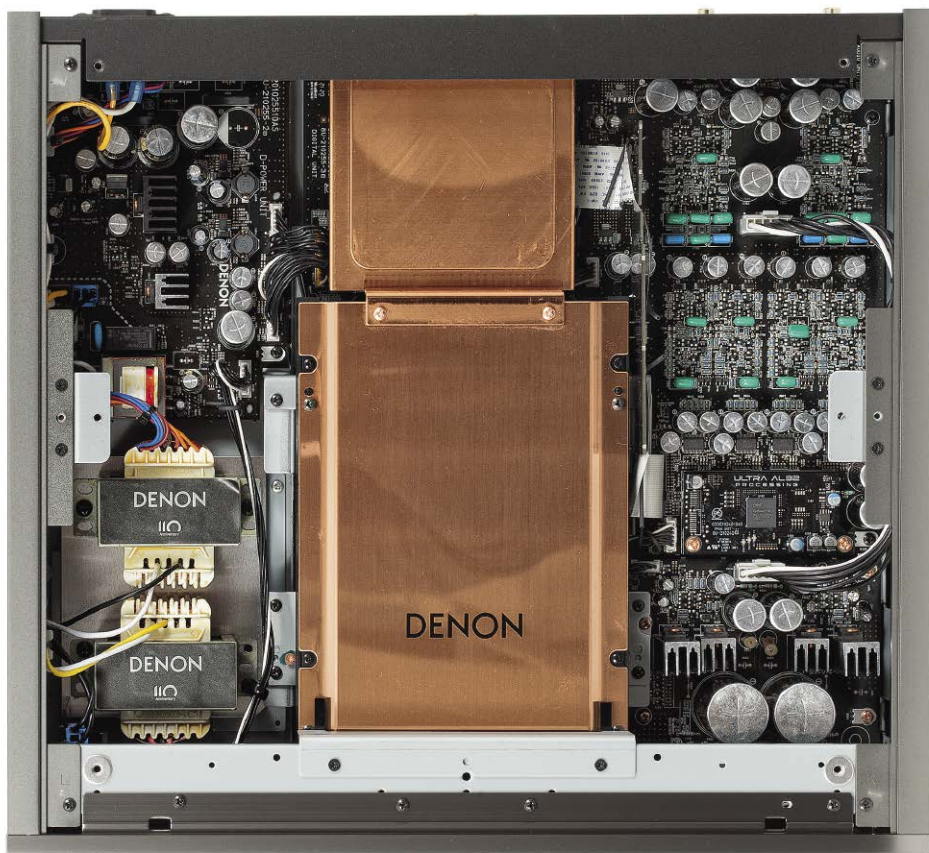
Mechanizm nosi oznaczenie S.V.H. (Suppress Vibration Hybrid), tacka jest wykonana z aluminiowego odlewu, a dolną ramę montażową przygotowano z solidnych profili stalowych o grubości 2 mm.

W swoich najlepszych odtwarzaczach Denon od dawna stosuje rozbudowane, liniowe zasilanie, nie inaczej jest w przypadku *DCD-A110*. Transformator przy przedniej ściance zasila wyłącznie układy analogowe, napięcia są prowadzone do dodatkowego modułu (prostowniki, filtry, stabilizatory) położonego tuż obok największej płytki audio. Transformator znajdujący się nieco dalej odpowiada za moduły cyfrowe i konsekwentnie ma też dodatkowy moduł zasilający.

Cała sekcja audio (zarówno przetworniki C/A, poprzedzający je upsampler, jak i tor analogowy) zajmują duży moduł po prawej stronie. Sekcja wyjściowa (analogowa) jest dyskretna (montaż powierzchniowy).

Przetworniki C/A to najwspanialsza część urządzenia. Wykorzystano aż cztery kości Burr Brown PCM1795, a to oznacza, że na każdy kanał przypadają dwa takie układy.

PCM1795 jest układem stereofonicznym, mamy więc do dyspozycji w sumie cztery gałęzie (w każdym kanale). Jednak każdy PCM1795 pra-



Jubileuszowe konstrukcje to nie tylko zewnętrzna elegancja, ale też piękne wnętrze – bogate w najlepsze układy i uporządkowane. Napęd jest usztywniony i stabilizowany przez miedziane płyty, a dla jeszcze lepszego efektu cała konstrukcja opiera się na tylnym panelu obudowy.

kuje tutaj w trybie jednokanałowym, więc ostatecznie pozostają dwie; w takiej sytuacji układ mógłby zostać zaprojektowany w formule zbalansowanej, ale zamiast tego Denon wdrożył jeszcze ambitniejszą koncepcję wiązek równoległych (podobnie jak np. Accuphase). Taka konfiguracja pozwala zredukować zniekształcenia, co oczywiście przekłada się na lepsze brzmienie. „Regularny” (i tańszy) model *DCD-2500NE* również bazuje na PCM1795, ale w całym odtwarzaczu (obydwu kanałach) jest tam tylko jeden taki układ.

Sam PCM1795 nie jest już nowiutki i jego parametry dzisiaj może nie imponują (PCM 32 bit/192 kHz), ale konsekwentnie stosuje go nie tylko Denon – wciąż pojawia się w konstrukcjach wielu innych firm, między innymi Musical Fidelity, a nawet w obłędnie drogiej serii HV T+A.

Zanim sygnały cyfrowe trafią do przetworników C/A, są obrabiane w układzie Ultra AL32 – to kolejna wersja firmowego upsamplera. W tym przypadku układ przyjął formę niewielkiego, wpiętego do głównej płytki modułu, gdzie z sygnałami rozprawia się potężny procesor typu FPGA. Układ o nazwie Cyclone 10 wyprodukowała doskonale znana firma Intel. Do udoskonalenia algorytmu przetwarzającego sygnały niezbędny był procesor o wyższej mocy obliczeniowej. Na pierwszy plan wysuwają się oczywiście lepsze parametry upsamplingu. Rozdzielczość sygnału jest podniesiona do 32 bitów (ale tak było już wcześniej), natomiast częstotliwość próbkowania osiąga ponoć aż 384 kHz... chociaż przetworniki PCM1795 zatrzymują się przy 192 kHz, i tej niezgodności nie potrafię wyjaśnić.

PMA-A110 jest duży, a przede wszystkim ciężki (blisko 30 kg), przednia ścianka (oczywiście metalowa) ma typowe dla Denona zaokrąglenia w dolnej i górnej części. Jest podobny do *PMA-2500NE*, ale nie taki sam, a o większych możliwościach mówią zarówno dane producenta, jak i nasze pomiary.

Wzmacniacz PMA-A110

Charakterystycznym, chociaż coraz rzadziej spotykanym rozwiązaniem we wzmacniaczach z tego przedziału cenowego jest regulator głośności. Klasyką jest nie tylko forma dużego pokrętki, ale też sposób działania – z dwoma punktami oporowymi. W takiej technice przygotowano też regulatory barwy dźwięku oraz zrównoważenia kanałów.

Sama obecność wyświetlacza ma podkreślać nowoczesność projektu, ale jego zadania są dość ograniczone – wskazuje wybrane wejście i kilka funkcji dodatkowych, nie jest to taka „petarda” jak w Michi X3. Oprócz typowego, skracającego ścieżkę sygnałową Source Direct mamy do dyspozycji jeszcze dwa systemy „analogowe”. Korzystając z takich źródeł, możemy w dwóch krokach odłączać niepotrzebną wówczas elektronikę cyfrową, a najbardziej radykalne ustawienie wygasza także wyświetlacz. Niewielkim przyciskiem wybieramy korekcję wejścia gramofonowego – wzmacniacz obsługuje nie tylko wkładki MM, ale i MC; do wzmacniacza tej klasy podłączamy często „poważny” gramofon, więc rośnie szansa na wyrafinowaną wkładkę MC.

Duża powierzchnia tylnej ścianki z łatwością pomieściła wszystkie gniazda z jedną parą zacisków głośnikowych i umiarkowaną liczebnie sekcją analogową.

Tym razem elektroniczny przełącznik wyboru wejść, sprzężony z wyświetlaczem, spisuje się bez zarzutu, na przedniej ściance jest jeszcze 6,3-mm wyjście słuchawkowe.

Denon zwykle montuje podwójne zaciski głośnikowe, jednak tym razem ograniczył się do jednej pary, za to znakomitych elementów, w których można wygodnie zamontować dowolne końcówki.

Są trzy analogowe wejścia liniowe (uzupełnione jednym wyjściem dla rejestratora), jedno gramofonowe (MM/MC) i wejście na końcówkę mocy. Przetwornik C/A i wejścia cyfrowe to zarówno wyposażenie coraz częściej spotykane we wzmacniaczach zintegrowanych, i to nie tylko najdroższych, jak też – w tym przypadku – niemal konieczność ze względu na brak wejść cyfrowych

w odtwarzaczu *DCD-A110*. Cały system pojawiający się w 2020 roku powinien przecież być gotowy na współpracę z innymi źródłami cyfrowymi. No i jest.

W panelu z gniazdami cyfrowymi znajdziemy aż trzy wejścia optyczne, jedno z nich producent oznaczył jako TV. O tym, jak poważna to sprawa, świadczy specjalny układ czuwania, który monitoruje obecność sygnału na wejściach cyfrowych i w razie potrzeby włącza zasilanie wzmacniacza specjalnie z myślą o telewizorach. Do wejścia elektrycznego (współosiowego), tak jak do najbardziej oczekiwanego złącza USB-B, możemy dostarczyć sygnał PCM 32 bit/384 kHz oraz DSD256.

Wzmacniacz nie ma wyalczaczy 12 V, jest za to wejście i wyjście dla sygnałów podczerwieni na wypadek, gdyby dołączony pilot nie „sięgnął”.

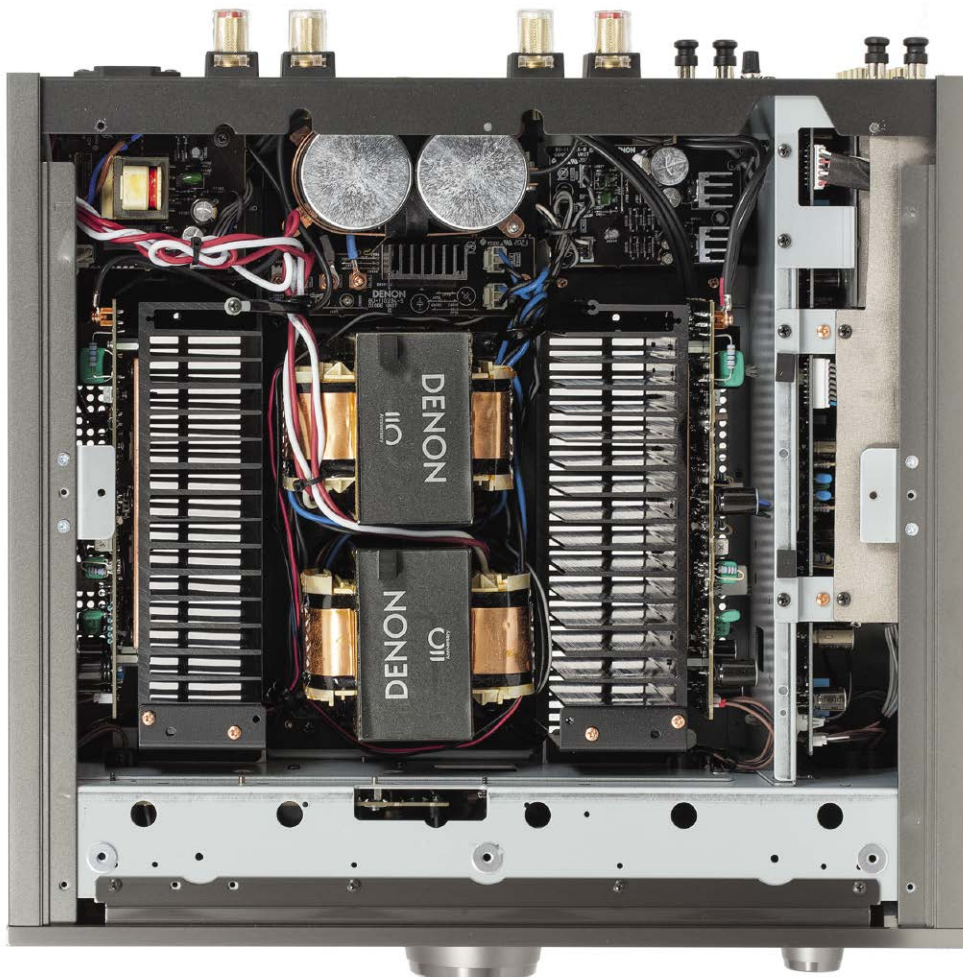


Wnętrze zostało podzielone na kilka bloków. Układ zaczyna się od ustawionych pionowo modułów przedwzmacniacza, a specjalnymi i zasłużonymi „względami” (ekranowanie) cieszy się układ wejścia gramofonowego. Źródła są przełączane przekaźnikami. Z prawej strony obudowy sygnał płynie (przewodami) do kolejnego (znów ekranowanego) modułu preampu ze wszystkimi regulacjami, umieszczonego przy przedniej ścianie, z „czarnym” Alpsem jako potencjometrem głośności – a więc klasyka. Kolejne wiązki przewodów przesyłają sygnał do dwóch bloków końcówek mocy. Każda ma własny, duży radiator, do którego przykręcono sporą, miedzianą płytkę separującą i dopiero do niej półprzewodniki. Układ końcówek jest nieskomplikowany, ale oryginalny i promowany przez Denona od dawna – z jedną parą wydajnych tranzystorów wyjściowych (na kanał) w trybie push-pull, o firmowej nazwie Advanced Ultra High Current (UHC)-MOS.

Układ dual mono jest zrealizowany bezkompromisowo.

Niewielu producentów się nim chwali, a jeszcze mniej ma do tego pełne prawo, bo część idzie na skróty, instalując często tylko jeden transformator. *PMA-A110* przygotował dwa transformatory zasilające – oczywiście po jednym na kanał. Z tyłu obudowy jest jeszcze dodatkowy, mniejszy zasilacz, a obok niego, w solidnych obciążeniach, widać dwa duże kondensatory filtrujące z logo Denona (faktycznym producentem elementów jest Nichicon) o łącznej pojemności 24 000 μ F.

Mechaniczna konstrukcja obudowy jest także inna niż w wielu popularnych wzmacniaczach. To, co widzimy z zewnątrz, to tylko „wykończenie”, dekoracyjne panele, które można odkręcić, a chassis nie rozpadnie się, nie



PMA-A110 to bezkompromisowy układ dual mono, uwagę zwracają też liczne ekrany separujące delikatne sygnały przedwzmacniacza.

straci nawet sztywności. Elektronika jest mocowana do wewnętrznej, grubej ramy, dlatego też wzmacniacz jest bardzo ciężki, nawet jak na swoje znaczne wymiary. W podobny sposób wiele japońskich firm projektowało końcówki mocy... kilkadziesiąt lat temu i najwyraźniej Denon o tym pamięta.

Sekcję cyfrową zamknięto w komorze przy dnie obudowy. Układy są tutaj tak samo zaawansowane jak w odtwarzaczu *DCD-A110*, a więc z zespołem aż czterech kości DAC Burr Brown PCM1795 (skonfigurowanych w sposób opisany przy odtwarzaczu) i upsamplerem Ultra AL32.

Rozbudowaną sekcję tworzą także zegary taktujące, dla najlepszej

precyzji i najniższych błędów jitter układy te są niezależne dla dwóch bazowych częstotliwości próbkowania – 44,1 kHz oraz 48 kHz – to także rozwiązanie z najlepszych urządzeń cyfrowych.

Pewną wątpliwość (i znowu podobną jak w *DCD-A110*) budzi jedynie „kompatybilność” zastosowanych przetworników, bowiem upsampler i wejście USB są w stanie dostarczyć sygnały 32/384, natomiast PCM1795 obsługują maksymalnie 32bit/192 kHz.

Wraz z każdym urządzeniem pojawia się elegancki kartonik z okolicznościowym logo, zawierający akcesoria: instrukcje, piloty (takie same) i interlokt (w przypadku odtwarzacza).

LABORATORIUM DENON PMA-A110

Jak na swoją wielkość i masę *PMA-A110* nie imponuje bezwzględną wartością mocy wyjściowej, ale na pewno będzie jej dość, a dwukrotnie wyższa moc przy dwa razy niższej impedancji wystawia konstrukcji bardzo dobre świadectwo i będzie procentować przy „napędzaniu” trudnych obciążeń, nawet impedancji niższych od 4 Ω. Firma zapowiada 80 W przy 8 Ω i 160 W przy 4 Ω, w naszym laboratorium watów popłynęło trochę więcej – odpowiednio 92 i 180 W. Co więcej, moc nie gaśnie ani o wat w trybie dwukanałowym, co gwarantuje układ dual mono.

Dawny i wciąż formalnie obowiązujący standard czułości jest związany z niską wartością napięcia, doprowadzającą do pełnegoysterowania (200 mV), co wobec współczesnych źródeł o wysokim poziomie sygnału jest warunkiem na wyrost. *PMA-A110* to zaskakujący przypadek czułości jeszcze wyższej niż standardowa – aż 0,14 V! Lekko wychyliły pokrętko i już gramy głośno, jednak nie liczymy na to, że możemy tak wędrować o wiele dalej... „Zapas” mocy wkrótce się skończy.

Z bardzo dużym wzmocnieniem wiąże się zwykle niższy odstęp od szumu, w tej sytuacji wynik -80 dB wcale nie dziwi i nie martwi, tym bardziej że dynamice udało się osiągnąć (dzięki przyzwoitej mocy) poziom 100 dB.

Charakterystyki częstotliwościowe (rys. 1) są bez zarzutu, ze spadkami ok. 0,5 dB przy 100 Hz. Na brawa zasługuje też „wycyszczenie” z harmonicznymi (rys. 2) – najsilniejsza druga sięga tylko -94 dB, ledwo wybijając się ponad widmo szumów.

Na z rys. 3. widzimy, że THD+N poniżej 0,1% są dostępne dla mocy wyjściowej wyższej niż 1 W przy 8 Ω i 2 W przy 4 Ω. Lekka przewaga (w tym względzie) 8 Ω jest zjawiskiem typowym, ale nie należy obawiać się kolumn 4-omowych, zwłaszcza wobec znacznego wzrostu mocy.

Moc znamionowa (1% THD+N, 1 kHz) [W]

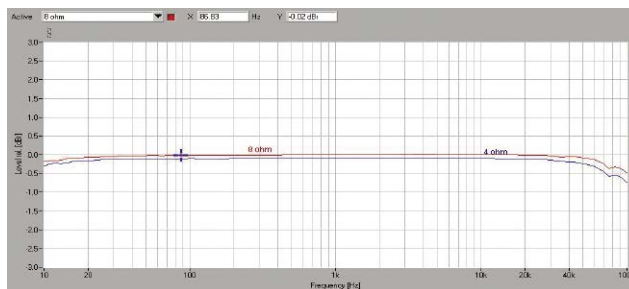
[Ω]	1 K	2 K
8	92	92
4	180	180

Czułość (dla maksymalnej mocy) [V] 0,14

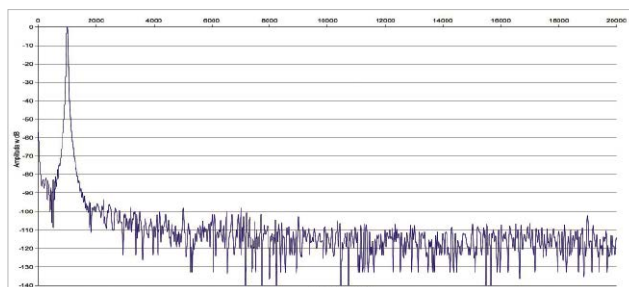
Stosunek sygnał/szum (filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB] 80

Dynamika [dB] 100

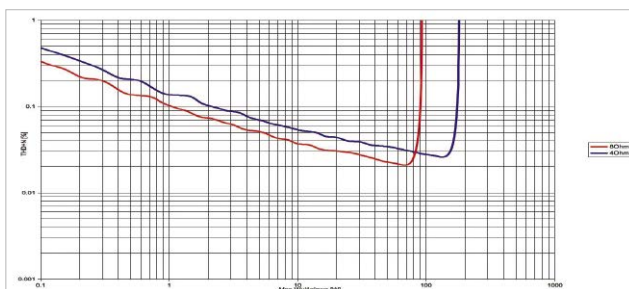
Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 4 Ω) 148



Rys. 1. Pasma przenoszenia



Rys. 2. Zniekształcenia harmoniczne



Rys. 3. THD +N / moc



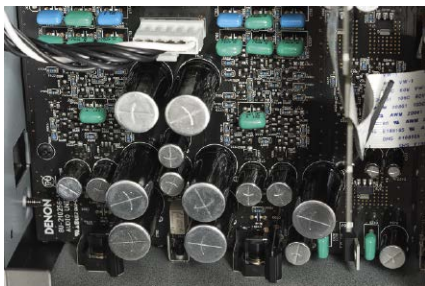
Skoro DCD-A110 odtwarza płyty SACD, to potrzebny jest przełącznik warstw nośnika; w tej sekcji zainstalowano także wskaźnik upsamplera Ultra AL32.



DCD-A110 to tradycyjny odtwarzacz nośników optycznych, obsługa sprowadza się do kilku doskonale znanych funkcji, bez zagłębiania się w strumieniowe zawłóki.



Dla DCD-A110 Denon przygotował znakomity mechanizm, tacka jest metalowa, podobnie jak wewnętrzny korpus, szuflada porusza się płynnie i cicho.



Cały tor analogowy został przygotowany wyłącznie z elementów dyskretnych.



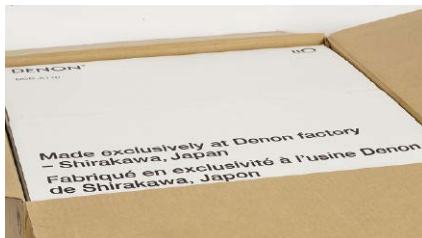
Sekcja przetworników C/A jest imponująca – to aż cztery stereofoniczne kości Burr Brown PCM1795.



Konwersję poprzedza układ firmowego upsamplera Ultra AL32, przygotowanego na bazie nowoczesnego procesora FPGA Intel Cyclone 10.



Na górnej ścianie przygotowano otwory wentylacyjne i plakietkę z ostrzeżeniem, ale urządzenie nagrzewa się umiarkowanie.



Jubileuszowe urządzenia są wykonywane w japońskiej fabryce. Informację umieszczono nie tylko na obudowach, ale także na górnym wieku kartonów.



Wyświetlacz informuje np. o trybach Direct, ale jest raczej ozdobą niż niezbędnym interfejsem.



Wejście gramofonowe przygotowano bardzo starannie, pod kątem zarówno wkładek MM, jak i MC.



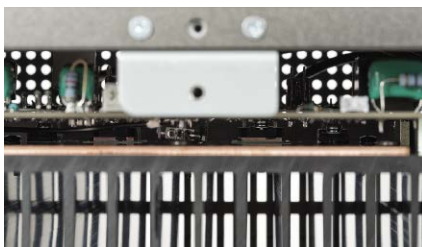
W sekcji cyfrowej najważniejsze jest wejście USB-B (obsługa sygnałów PCM 32/384), ale uwagę zwraca liczna pula gniazd optycznych.



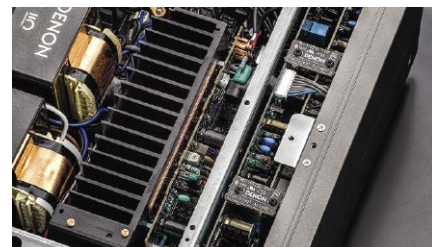
Terminale głośnikowe są znakomite, solidne, wygodne i... prestiżowe.



Pod ekranami ukryto układy wejściowe przedwzmacniacza i szczególnie podatny na zakłócenia obwód wejścia gramofonowego.



Niezależne moduły końcówek mają oddzielne radiatory, tranzystory wyjściowe (jedna para na kanał) przykręcono do nich za pośrednictwem miedzianych bloczków.



Po zdjęciu ekranów odstawiamy pionowo osadzone płytki drukowane z elementami dyskretnymi.

ODSŁUCH

Sam producent – przecież dumny z jubileuszu, doświadczenia i pochodzenia – podkreśla w wielu miejscach, że to sprzęt całkowicie japoński. Prawie na pewno zależy mu na tym, aby wszyscy byli pewni i spokojni, że został wyprodukowany w Japonii, a nie w jakimś jeszcze bardziej egzotycznym miejscu na ziemi. To, że projekt przygotowali inżynierowie japońscy, na pewno też ujmie nie przynosi, chociaż stanowcze twierdzenie, że brzmienie jest korzennie japońskie, może być już mieczem obosiecznym. Ale jeżeli teraz, aby odsunąć różne obawy o nazbyt japońskie brzmienie, cokolwiek by ono mogło znaczyć, stwierdzą, że nie jest ono wcale japońskie, lecz europejskie, amerykańskie, uniwersalne czy jakiegokolwiek inne, to potwierdzą i utrwalą podejrzenie, że z japońskim coś jest nie tak...

A mam głębokie przekonanie, że w sferze realnej nie ma ściśle określonego japońskiego brzmienia.

Brzmienie całego systemu A110 jest spójne, kompletne i dokładne. Unika skrajności: z jednej strony „rozczełstania”, z drugiej – analitycznej zaciekłości. Wyciąganie z nagrań wszystkich szczegółów nie jest ich eksponowaniem i wyostrzaniem, ale opiera się na czystości i przejrzystości całego obrazu. Dynamika jest jednocześnie swobodna i uporządkowana, bez szaleństwa i napastliwości. Może zaznaczać się w tym jakieś ograniczenia – pamiętam systemy grające potężniej albo bardziej piorunująco, mocniej iskrzące lub gładziutkie – lecz kompromis Denona jest w swoim rodzaju najwyższej próby, to przejaw nie tylko klasy i kultury, lecz recepta na wspaniałą uniwersalność.

Kupując zestaw Denona, nie kupujemy usług czarodzieja, który poprawi każde nagranie, a każdej muzyce doda emocji, których wcześniej tam nie było. Za to możemy o nim... zapomnieć – niczego nie zafalszuje, nie przejaskrawi, nie stłumi.



A110 nie wchodzi też na grząski grunt brzmienia tendencyjnie miękkiego, ciepłego, jakkolwiek klimatycznego. W jego barwie na pewno jest jakaś specyfika, lecz zaznaczona tak nieznacznie, że w zasadzie pomijalnie. W każdym razie wpływy odtwarzacza i wzmacniacza w tej dziedzinie się równoważą, do czego jeszcze wrócę.

Naturalność zbudowana jest na równowadze i proporcjach. Wszystko jest poukładane tak harmonijnie, że cechy zwykle sobie przeciwstawiane wchodzi w symbiozę, współpracują ze sobą, a nie konkurują. Selektywność nie zмага się ze spójnością, a plastyczność z dokładnością – jedno wspomaga drugie. Co prawda szorstkości i chropowatości, obecne w niektórych nagraniach, a będące też składnikiem niektórych „żywych” brzmień, nie były tak dobitne i bezkompromisowe, jak miałem tego okazję doświadczyć z systemem o stuprocentowych predyspozycjach do takiego grania. Gitarowe przestery są trochę wygładzone, za to dało się słuchać nawet najbrudniejszych nagrań. Uwagi te należy czytać w skali bezwzględnej; Denon gra z rozmachem co najmniej typowym dla systemów w tej cenie. Do dyspozycji jest duży zakres dynamiki, który jednak nie służy do własnej kreacji, ale pozostaje pod właściwą kontrolą (co na pewno procentuje czytelnością w zakresie niskotonowym), pozwala zmierzyć się z praktycznie

każdym wyzwaniem, dyktowanym przez nagranie, a także naszą ochotą posłuchania cicho lub głośno. PMA-A110 nie gra tak potężnie, masywnie, ani też twardo, jak największe, kilkusetwattowe „piece”, jednak na pewno nie jest słabeuszem i warto podłączyć do niego kolumny z basem niskim, dobrze kontrolowanym, a niekoniecznie podbitym – nie trzeba myśleć o żadnej korekcji. Z drugiej strony, dźwięk jest żywy, plastyczny i szczegółowy również przy niskich głośnościach, czego z kolei niejedną „wzmacho” może Denonowi pozazdrościć; to jeden z wymiarów jego uniwersalności.

Bas jest rozciągnięty, swobodny w pociągnięciach, barwie, wybrzmieniu, ale nie poluzowany.

Uderzenia, które powinny nimi być, były nimi, jednak nie wszystkie basowe dźwięki muszą atakować, nie wszystkie są twarde i żyłaste.

Bardzo przekonująco pokazało to różnicowanie gitar basowych – jedne grają grubo i ciężko, inne lżej, zwinnie, jeszcze inne mają wyjątkową wyrazistość albo... suchość. Granie „punktowe” nie jest dla Denona celem samym w sobie i wraz z kolejnymi obserwacjami coraz bardziej byłam przekonana, że to brzmienie bardzo

elastyczne, a wcale nie nazbyt ostrożne, chociaż w ogóle nie musi nas przewrócić pierwszym dźwiękiem ani oszołomić pierwszym nagraniem. Na drugim skraju pasma połączono całkiem sporo ofensywności z subtelnością. Wyrafinowanie wynika zarówno z bogatej barwy, jak i przestrzenności. Dokładność lokalizacji (tak jak kontrola basu) będzie zależać głównie od kolumn, ale Denon ze swojej strony nie żałuje rozdzielczości i oddechu. Nie wprowadza metaliczności ani żadnych wad kojarzących się z cyfrowością, nie jest nerwowy, lecz dźwięczny i soczysty.

A110 to brzmienie „normalne” w najlepszym tego słowa znaczeniu, chociaż bez fajerwerków, to i bez słabości. Może mało charyzmatyczne i nierzucające od razu na kolana, za to systematycznie zbierające punkty – z każdym nagraniem dowodzące swojej prawdziwości i ostatecznie uniwersalności. Przy czym nie ma to wiele wspólnego z wygrzewaniem, a także z naszą adaptacją – od początku A110 jest łatwy w odbiorze, nie zmusza do oswojenia się z żadnymi nienaturalnościami. Oczywiście nie usunie kaprysów kolumn ani nie zmusi ich do spokoju, gdy szaleją, nie ożywi też, gdy nie mają ochoty do grania.

Za urządzenie „źródłowe” uważamy odtwarzacz, ale przecież jest zrozumiałe, że to wzmacniacz – PMA-A110 – pozostaje źródłem siły. W połączeniu z innymi odtwarzaczami udowodnił, że potrafi zabrznieć obficie. Nie zabraknie sprężystości i konturów, chociaż on sam nie będzie specjalnie niczego ani rozmywał, ani utwardzał.

Średnie tony są neutralne w porównaniu do wzmacniaczy grających cieplej, w lekkim dystansie, lecz ponownie przegląd różnych nagrań pokazał dobre różnicowanie, Denon „nie pecha się” w kierunku słuchacza ze wszystkim jak leci.



Optymalnie ciężki, a więc wygodny pilot ma grafitową kolorystykę, spójną z urządzeniami, i metalowy górny panel.

Wysokich tonów jest sporo, są zdolne do oddania zarówno energii ciężkich blach, jak i akustycznych powiewów; tutaj również możemy być spokojni, że dobre źródło sygnału zostanie docenione, a my nagrodzeni... szczególną synergią, gdy jednak podłączymy DCD-A110, który gra w tym zakresie pięknie i gładko. Przy wykorzystaniu wejścia cyfrowego sam PMA-A110 wydaje się grać

łagodniej, bardziej plastycznie, chociaż z mniejszym rozmachem przestrzennym. Korekcja phono wprowadza nas w ciekawą wersję analogu – dynamiczną, bezpośrednią, otwartą, niespełtaną stereotypowym ociepleniem – o ile stanowczo nie narzuci tego sam gramofon i jego wkładka. Z kolei wyjście słuchawkowe jest na tym tle przyćmione, delikatne, relaksujące – pomoże uspokoić jaskrawe słuchawki, a takich nie brakuje, chociaż nie służy do pokazywania smaczków w pracy najlepszych modeli, te zasługują na dedykowany wzmacniacz.

DENON DCD-A110

CENA

14 000 zł
www.denon.pl

DYSTRYBUTOR

Horn Distribution

WYKONANIE

Wspaniała obudowa, dopieszczony układ – jak przystało na specjalną edycję. Mechanizm własnej konstrukcji, nowa wersja firmowego układu AL32 w odmianie Ultra, rozbudowane zasilanie i sekcja analogowa, imponujący system konwersji cyfrowo-analogowej z czterema układami C/A.

FUNKCJONALNOŚĆ

Wciąż przede wszystkim odtwarzacz płyt, odczyta CD i SACD, ale także pliki, o ile zapiszemy je na jednym z obsługiwanych nośników (CD, DVD).

BRZMIENIE

Rozdzielcze, precyzyjne, przejrzyste, a przy tym płynne, plastyczne i subtelne. Piękna, naturalna średnica bez własnego dobarwiania, soczysty i rytmiczny bas, bogata i wyrafinowana góra pasma. Znakomity!

DCD-A110 to odtwarzacz znakomity. Najchętniej byłbym w posiadaniu zestawu, ale gdybym musiał z jakiegokolwiek powodu wybierać, dobierając drugie urządzenie skąd indziej – z żalem, ale rozstałbym się z PMA-A110, bo ostatecznie za podobną cenę mógłbym wziąć np. Michi X3...

DCD-A110 to majstersztyk brzmienia łączącego spójność i harmonię z najwyższą rozdzielczością i przejrzystością. To zalety, od których zacząłem opis całości, zalety, których brak nie może na dalszych etapach zrekompensować żadne inne urządzenie systemu. To idealny początek systemu, otwierający drogę do uzyskania bezwzględnie najlepszych rezultatów. Sam nie podkreca tempa, nie dolewa oliwy do ognia, za to wokale oddaje z energią, dokładnością i wytrwałością, pozwalając im wybrzmieć emocjonalnie, z wibracją i artykulacją. Wysokie tony są bogate i naturalne; uwagę zwraca nie tyle „ilość” informacji, co ich płynność i zróżnicowanie.

DENON PMA-A110

CENA

24 000 zł
www.denon.pl

DYSTRYBUTOR

Horn Distribution

WYKONANIE

Jubileuszowa oprawa dla solidnego i dopieszczonego, najlepszego wzmacniacza Denona. Końcówki mocy w klasie AB i obsługa wedle tradycyjnych wzorów. Dual mono, niezależne bloki wzmacniające, imponujące ekranowanie wewnętrzne wraz z miedzianymi płytami.

FUNKCJONALNOŚĆ

„Analogowa” obsługa (zwłaszcza regulacja głośności), ale wejścia zarówno analogowe, jak i cyfrowe. Przyjmuje PCM 32/384 i DSD256 z uwzględnieniem rozbudowanych funkcji Direct. Znakomite wejście gramofonowe (obsługuje wkładki MM i MC). Wyjście słuchawkowe.

PARAMETRY

Wysoka moc wyjściowa z wyraźnym wzrostem na niskiej impedancji (2 x 92 W / 8 omów, 2 x 190 W / 4 om), idealne pasmo (-0,5 dB / 100 kHz), praktycznie zero zniekształceń harmonicznych (druga przy -94 dB, pozostałe jeszcze niżej). Umiarkowany odstęp od szumu wskutek bardzo wysokiej czułości.

BRZMIENIE

Siła i spokój. Dynamiczne i zrównoważone, spójne, kompletne i zręczne. Bas niski i zwarty, nieprzeładowany. Grając cicho, zachowuje żywość i czytelność, grając głośno – czystość i porządek. Uniwersalny, wydajny, odpowiedzialny wzmacniacz bez wyraźnych rysów indywidualnych.